



Pokora - zapomniany klejnot (11)

Autor: **Andrzej Poręba**

Na temat pokory wiele pisali apostołowie, między innymi apostoł Jakub, objaśniając, że Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje (Jak. 4, 6b). Piotr w swym pierwszym liście polecał: Podobnie, młodszy, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje (I Piotra 5, 5). Także Paweł, zachęcając do nowego życia w Jezusie Chrystusie, nauczał, aby wybrani Boży, święci i umiłowani, przyoblekli się w pokorę (por. Kol. 3, 12). Kto chce doświadczać Bożej łaski, powinien uczyć się pokory i chodzić w niej stale. Używając ilustracji szaty (ubioru), mamy pokorą okrywać swe życie. Jednak, w odróżnieniu do odświętnych ubrań noszonych na specjalne okazje, szata pokory powinna być „wdziewana” każdego dnia. Nie tylko w niedzielę czy w święta. Nie tylko na nabożeństwa i spotkania z wierzącymi, ale w każdy inny dzień i w każdym miejscu. Młodszy powinni ulegać starszym, żony mężom, również – jak pouczał Paweł – jedni drugim w bojaźni Chrystusowej (por. Efez. 5, 21).

Według definicji encyklopedycznej pokora to cnota moralna, która wyraża się w uznaniu własnej ograniczoności, niewywyższaniu się ponad innych i unikaniu chwalenia się swoimi dokonaniem.

Analizując ten temat w Biblii, zapoznając się z nauką Pana Jezusa, apostołów i proroków, przeglądając życiorysy wielu postaci biblijnych bohaterów możemy przyznać, że ta definicja jest poprawna. Tak właśnie zachowywali się wielcy słudzy Boży – przyjmowali postawę pokory, uznawali innych za szczególnie wartościowych i ważnych. Nie skupiali się na walce o swoje dobre imię, ale szczególną troskę przejawiali o inne osoby, o ich dobro i autorytet.

Można przytoczyć przykład Mojżesza, nazwanego najskromniejszym (najpokorniejszym) ze wszystkich ludzi. Kiedy Izraelici po raz kolejny zbuntowali się przeciwko Bogu, ściągnęli na siebie Boży gniew. Bóg zwrócił się wtedy do Mojżesza, że wybije cały naród, a z niego uczyni lud większy i silniejszy od nich. Mojżesz zachował się niezwykle pokornie, wyrażając swą miłość do zbuntowanego narodu, tego, który przecież chciał go ukamienować, prosząc Boga, aby odstąpił od swego zamiaru, wołając o wybaczenie (por. IV Mojż. 14).

Pewnie niejednym ze współczesnych przebojowych ludzi skłonnie skorzystałby z takiej okazji. Tym bardziej, że nie byłby posądzony o żadne wykroczenie, przestępstwo. Mojżesz zdał kolejny raz egzamin z duchowej dojrzałości, wykazując pokorę i miłość w stosunku do wybranego narodu.

Innym pięknym przykładem pokornego człowieka jest Jan Chrzciciel, nazwany największym prorokiem spośród ludzi. Czytamy, że urodził się w szczególnych okolicznościach. Jego życie również było niezwykłe. W tamtym czasie zyskał u ludzi wielki autorytet. Schodziły się do niego tłumy, aby słuchać nauczania i dać się ochrzcić. Czytamy w relacji Mateusza: Wtedy wychodziła do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nadjordańska (Mat. 3, 5). Był znany, zyskał wielki rozgłos. Liczyli się z nim możni tego świata. On jednak znał swoje miejsce „w szeregu”, pamiętał o misji, do której został powołany. Pycha na szczęście nie zniszczyła jego życia. Gdy Jan był w Ainon, doniesiono mu, że w pobliżu jest Jezus, do którego zaczynają wszyscy przechodzić. Odpowiedź Jana jest poruszająca, wyrażająca wielką dojrzałość i pokorę sługi Bożego: Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubienicy, który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie, słysząc głos oblubienicy. Tej właśnie radości doznaję w całej pełni. **On musi**

wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym (Jan 3, 29–30; podkreślenie – A.P.).

Jan wyrażał radość z tego, co czynił Jezus. W innym miejscu powiada, że nie jest godzien nawet rzemyka u Jego sandałów rozwiązać. Tego powinniśmy się uczyć. W czasach, gdy podkreśla się wartość „dobrej samooceny”, przebojowości, pewności siebie, konsekwentnego podążania do celu – czytaj „po trupach”, dbanie o czyjś autorytet i dobro jest niezrozumiałe, a nawet źle postrzegane przez otoczenie. Cieszenie się z czyjś sukcesu jest wielką rzadkością – nawet, i to ze smutkiem piszę, w środowisku ludzi wierzących. Boże Słowo nas właśnie do tego zachęca, byśmy cieszyli się z cieszącymi i płakali z płaczącymi. Mamy błogosławić nawet nieprzyjaciół. A jak to w życiu codziennym wygląda, to niech każdy sam sobie odpowie. On (Jezus) musi w nas wzrastać, a nasze „ja” powinno stawać się coraz mniejsze. Nie ja jestem najważniejszy, nie ja jestem najzdolniejszy. Nie moje zdanie musi zawsze być ostatnie, nie zawsze moje doświadczenie czy wiedza ma wyznaczać kierunki działania, ale są inni ludzie, których warto słuchać, a przede wszystkim jest Wszechmocny Pan objawiający swą wolę w swym Słowie – On jest najważniejszy. Mamy dbać nie tylko o swoje dobro, ale przede wszystkim o innych, których Bóg stawia na naszej drodze życia. Służyć innym nie jest łatwo, ale otwarci na działanie Świętego Ducha, wlewającego miłość do naszych serc, będziemy coraz bardziej zdolni do takiej postawy.

Pokory nie otrzymujemy automatycznie w chwili nowego narodzenia. Nie spływa na nas po jednej modlitwie, nie otrzymujemy jej w genach po rodzicach. Pokory należy się uczyć. To jest proces. Pan Jezus powiedział, że kto chce znaleźć pokój i ukojenie dla swej duszy, powinien przyjść do Niego, wziąć Jego jarzmo i uczyć się od Niego cichości i pokory (por. Mat. 11, 29). Pan Jezus wyraźnie wskazał, że pokory można się uczyć podczas chodzenia w jarzmie. Tym, którzy nie wiedzą, co to jarzmo, chcę wyjaśnić, że to urządzenie zbudowane najczęściej z drewna, wkładane na karki dwóch wołów, za pomocą którego jeszcze i dziś ciągnie się różne zaprzęgi. Jarzmo jest niewygodne, twarde, trzymające w ryzach ciągnące zwierzęta. Jarzmo i bat kierującego wyznaczają tor jazdy. Dwa zwierzęta idące w jednym zaprzęgu nie mogą się rozdzielać, iść w dowolnych kierunkach i podążać z różną prędkością. Świeżo zaprzęgane woły uczą się wzajemnie ciągnięcia z tą samą prędkością, właściwego rozkładania sił. Z początku raz jeden, raz drugi przejmuje cały ciężar ciągniętego wozu, ale z czasem uczą się utrzymywać jednakowy rytm, co obu przynosi korzyść. Życie w jarzmie ogranicza ruchy i czyni życie zwierzęcia dość uciążliwym. Ale ich wysiłek i ta niewygodna staje się wielką korzyścią dla ludzi. Nasze życie może stać się błogosławieństwem dla innych ludzi, jeśli będziemy chcieli uczyć się posłuszeństwa Bogu mimo przeciwności i cierpienia. Jeśli nauczymy się chodzić w pokorze wraz z naszym Panem w tym jednym jarzmie. W odróżnieniu od oczekiwanego równego wysiłku obu wołów, w tym jarzmie z Panem Jezusem możemy zawsze liczyć na potężną moc i wsparcie naszego Zbawiciela. On też jest dla nas wzorem tej pokory – On, który będąc w postaci Bożej, opuścił chwałę, przyjął postać sługi, uniżył się i był posłuszny Ojcu aż do śmierci, aby wypełnić plan zbawienia ludzkości. Jeśli potraktujemy nasze życie czy jakąkolwiek pracę na niwie Pańskiej jako służbę i pełnić ją będziemy posłusznie i konsekwentnie mimo przeciwności i trudu, staniemy się błogosławieństwem dla swych rodzin i Zborów, a jednocześnie przyniesiemy chwałę naszemu Panu.

Pokora ma ścisły związek ze stanem naszego duchowego życia. Im bliżej Pana w tym jednym jarzmie, tym większej łaski i pomocy doświadczymy w codziennym życiu. Pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną. Lepiej być pokornym z ubogimi, niż dzielić łupy z pyszałkami. Kto zważa na Słowo, znajduje szczęście, a kto ufa Panu, jest szczęśliwy (Przyp. 16, 18–20). Dbając o właściwą relację z Bogiem i chodząc w pełni Ducha, sprawimy, że ta cnota stawać się będzie coraz bardziej widoczna, czego sobie i Wam, drodzy Czytelnicy, życzę.